Nr. 279. Sobota 6 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50.

Za granicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4 Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. Katowice, Szopena 4.

Na straży granic i niepodległości.

Sosnowiec, 6 grudnia.

W czasie debaty budżetowej, gdy na wokandę obrad sejmu weszła sprawa budżetu ministerjum spraw wojskowych, poseł Poniatowski z ramienia lewicy **złożył** wniosek demonstracyjny o skreślenie z budżetu wojskowego 100 zł. Wniosek ten miał charakter wybitnie polityczny. Lewica w ten sposób chciała podkreślić swe negatywne stanowisko w stosunku do osoby ministra Sikorskiego. Wśród niewtajemniczonych w zakulisowe gry partyjne ostatnich dni to wystąpienie lewicy mogło wzbudzić niemałe zdumienie. Jakto, b. premjer gabinetu tak ostentacyjnie i żywiołowo popieranego przez sfery lewicowe, minister, do niedawna wysuwany przez prasę tego obozu, jako mąż wybitny, a nieomal opatrznościowy, staje się przedmiotem ataków z owej własnie strony, na której tak długo rozlegały się hymny i peany na jego cześć?! Zaiste, łaska partyjna w Polsce na pstrym koniu jeździ...

Rzeczywiście, fakt to typowy dla naszych stosunków politycznych. Niejednokrotnie już byliśmy świadkami, że ludzie, czczeni i wynoszeni przez ten czy inny obóz polityczny, na skutek pewnych przesunięć lub zmian w orjentacji, względnie niemiłych temu obozowi wystąpień, stawali się często z dnia na dzień przedmiotem najostrzejszej kampanji, pełnych inwektyw oraz kalumnji ataków. I naodwrót. Ci, których się swego czasu odsądzało od czci oraz wiary, nagle w oświetleniu danego obozu stawali się ludźmi kryształowego charakteru i genjalnego umysłu. Tego rodzaju przeskoki opinji są na porządku dziennym, a nie trzeba chyba udowadniać, jak także nieoględne a stronnicze wynoszenie ludzi na piedestał herosów lub rzeczowo na bezpodstawne strącanie w błoto oszczerstwa wpływa ujemnie na poczucie moralne ogółu i na czystość stosunków w życiu publicznem.

Istnieją u nas sfery, które, jakby ujęte w jakiś trans hypnotyczny, ciągle są zapatrzone w jedną osobę, w jednego człowieka, będącego ich fetyszem oraz bóstwem, niczem Dalaj Lama dla tybetańczyków. To, co on czyni, jest wielkie. To, co on mówi, jest nieomylne. Credo, quia absurdum... Ubóstwienie to, jak wszelka bałwochwalczość, cechuje fanatyzm. Ten zaś jest antytezą poczucia sprawiedliwości.

Sfery te skupiły się przedewszystkiem w grupach lewicowych ze względu na przeszłą działalność męża, będącego przedmiotem ich kultu i wiary, zwłaszcza zaś w fermentującem zresztą ostatnio „wyzwoleniu".

Tego rodzaju miłość i zaufanie byłyby ob awem bardzo pięknym, bardzo szlachetnym, gdyby nie ujawniały pewnej zaborczej a tchnącej poważną niesprawiedliwością niechęci do wszystkich tych, którzy czem kolwiek mogliby zaćmić aureolę, jaką otoczyły owego wybrańca swych sympatji i uczuć, i którzy mogliby objąć przeznaczone dlań godności.

Stąd właśnie płynie ostatnia animozja lewicy do osoby gen. Sikorskiego. Jego sprężysta działalność na stanowisku ministra spraw wojskowych, niezaprzeczone a poważnie sukcesy ostatniej podróży do Francji, wielka ruchliwość oraz inicjatywa, wykazywane częstokrotnie, wszystko to obudziło zazdrosną nieufność lewicy. A gdy ostatnio zapoczątkowane zostały obrady nad ukonstytułowaniem najwyższych władz wojskowych, w owych sferach postanowiono „zaszachować" zbyt ambitnego ich mniemaniem ministra. Wniosek posła Poniatowskiego był rękawicą, rzuconą przez lewicę obecnemu ministrowi spraw wojskowych.

Jest rzeczą smutną a niepokojącą, że owe niesnaski i starcia polityczne, które gangrenują stosunki życia publicznego u nas, usiłuje się przerzucić i na teren armji. W swej jędrnej i rzeczowej replice min. Sikorski wskazywał na coraz intensywniejsze zbrojenia naszych sąsiadów. Wymowa liczb jest tu więcej przekonywująca, niż najefektowniejsza djalektyka. Niemcy, mimo kontroli, urządzili w roku bież. takie manewry, jakich po wojnie nigdy nie było, bo złożone z trzech dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerji, podczas, kiedy w Polsce do manewrów powołano jedną dywizję piechoty i jedną brygadę kawalerji. W czasie narad w Genewie niemcy urządzili demonstrację i manewry całej floty wspólnie z flotą bolszewicką.

Rosja posiada 62 dywizje piechoty, olbrzymią ilość kawalerji, 100 eskadr lotni-

czych, przy czem zbroi się dalei. W ostatniem półroczu sformowała nowych 15 dywizji piechoty, a w dziale lotnictwa jej wysiłki przechodzą wszelkie oczekiwania. W ostatnich miesiącach fabryki rosyjskie mogły wywypuścić 50 samolotów, a jednocześnie w ostatnim czasie Rosja zakupiła zagranicą ponad tysiąc motorów i tysiąc nowych płatowców.

Nie trudno przewidzieć, przeciw komu przedewszystkiem skierowane są przygotowania zbrojne. Jesteśmy otoczeni pierścieniem wrogim, który kiedyś może usiłować zacisnąć się tak, aby zetrzeć nasze granice i w niwecz obrócić byt niepodległy. W tych warunkach armja i jej wartość bojowa stanowią puklerz przyszłości Polski. Wprowadzenie zaś rozdwojenia w armji i rzucenie jej w wir partyjnych niesnasek, które toczą ludność cywilną, stanowiłoby niebezpieczeństwo wprost nieobliczalne w swych ewentualnych skutkach.

Istnieją pewne usiłowania i pewne tendencje, które świadczą o tem, że momenty politycznego rozdwojenia chce się wprowadzić nawet do organizacji najwyższych władz wojskowych, s k ą d, rzecz prosta, ogarnęłyby one naszą armję, której stałym i niezmiennym wykładnikiem jest przecież korpus oficerski. Dlatego też cały zdrowo myślący ogół polski stoi i stać musi na tem samem stanowisku, jakie zajęli onegdaj na posłuchaniu u premjera pos. Kozicki i Seyda, oświadczając w imieniu stronnictw narodowych, że są one bezwzględnie p r z e c i w n e wszystkiemu, co do armji wnosićby mogło nowe fermenty.

Chodzi tu o wielką rzecz. O przyszłość i byt Polski.

Czesław Gumkowski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— **Zakończyła** swe prace konferencja do spraw walki z kontrabandą alkoholu. Konferencja trwała 11 dni. Brało w niej udział 6 państw, a mianowicie: państwa bałtyckie, Norwegja i Polska. Został opracowany projekt konwencji, która będzie przedstawiona odnośnym rządom do ratyfikacji. Polskę reprezentował konsul polski, Marjan Kossow.

— **Centralny** komitet polskiej partji komunistycznej w Moskwie oświadczył, że potępia wystąpienie Trockiego jako niedopuszczalne ze względów organizacyjnych i szkodliwe politycznie, i wyraża całkowitą solidarność z komitetem centralnym partji komunistycznej rosyjskiej i gotowość do poparcia go w walce z prądami oportunistycznemi i mieńszewickiemi.

— **Pretendent** do tronu rosyjskiego, b. w.ks. Cyryl, który wybierał się na dłuższy czas do Ameryki i wyjechał już do Paryża, aby odbyć tam narady ze swymi stronnikami przed wyjazdem, powrócił nagle do swej poprzedniej rezydencji w Koburgu. Jak twierdzą, konsulat Stanów Zjednoczonych w Paryżu odmówił udzielenia wizy pretendentowi.

— **Szczegółowy** tekst angielsko niemieckiego traktatu handlowego i morskiego podany będzie do wiadomości publicznej w jutrzejszej prasie porannej. Nowy traktat przewidziany jest na lat 25 od dnia ratyfikacji jego przez parlamenty obu stron. Traktat ten reguluje ostatecznie nieco nienormalną sytuację prawno-gospodarczą, która cechowała stosunki między obu krajami od lat z górą 25.

— **Przybył** do Paryża ambasador sowiecki Krasin, powitany w imieniu rządu francuskiego przez następcę szefa protokułu dyplomatycznego. Na dworzec przybyła delegacja sowiecka i wielu przywódców francuskiej partji komunistycznej.

— **Sekretarjat** ligi narodów otrzymał notę angielskiego ministerjum spraw zagranicznych, która p r z y p o m i n a brzmienie aktu, znoszącego protektorat angielski nad Egiptem i oświadcza, że rząd angielski uważać będzie za czyn nieprzyjazny wszelkiego rodzaju interwencję stron trzecich do sprawy Egiptu. Rząd angielski nie mógłby przyjąć protokułu w sprawie arbitrażu, gdyby protokuł ten został podpisany przez Egipt. Rząd angielski, zaznacza nakoniec nota, zezwolił rządowi egipskiemu na zwrócenie się o interwencję do ligi narodów dla uregulowania spraw, które wyżej wymieniony akt wyraźnie uzależnia od woli rządu angielskiego.

— „Tagespost" donosi z Zagrzebia: Wczoraj, o godzinie 10 m. 30 wieczorem odczuto tam kilka wstrząśnień ziemi. Wśród tych wstrząśnień stwierdzono trzy silniejsze w kierunku z południa na północ. Wstrząśnienia powtarzały się co 10 minut. Szkód nie było żadnych.

W Łodzi wybuchł strajk powszechny w zakładach użyteczności publicznej.

Warszawa, 5 grudnia.

(Przez telefon.)

Do Warszawy nadeszły niepokojące wiadomości o sytuacji strajkowej w Łodzi. Pomimo zgody przemysłowców na arbitraż, związki zawodowe postanowiły nie odwoływać strajku powszechnego.

Dziś od rana w Łodzi stanęły wszystkie zakłady użyteczności publicznej t. j tramwaje, elektrownia, gazownia i... telefony.

Przedstawiciele organizacji robotniczych odbyli w Warszawie naradę, postanawiając wezwać związki zawodowe do przyłączenia się do arbitrażu i przerwania strajku.

W naradzie wzięli udział posłowie: Starasz (ch. d.) Waszkiewicz (n. p. r.), Szczerkowski i Ziemięcki (p. p. s.)

Konwent senjorów.

Warszawa, 5 grudnia.

(Przez telefon).

Dziś rano na posiedzeniu konwentu senjorów ułożono następujący plan prac sejmu.

Posiedzenia plenarne trwać będą do 19 b. m. Trzecie czytanie decydujące budżetów dodatkowych wyznaczono na środę. Inne posiedzenia, poza środowem, poświęcone być mają na załatwienie drobnych ustaw i prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał przyszłego roku.

Na posiedzeniu rozważano także sprawę utworzenia nowych komisji: reform rolnych i emigracyjnej.

Na prezesów tych komisji postanowiono powołać posłów: Poniatowskiego i Gdyka.

Krwawe zajścia w Lublanie.

Lublana, 5 grudnia.

(Przez telefon)

W tutejszym uniwersytecie doszło do rozruchów, wywołanych przez studentów chorwackich, którzy protestowali przeciwko usunięciu czterech bolszewizujących profesorów.

W Belgradzie również doszło do zatargu w uniwersytecie w tej samej kwestji.

Do uniwersytetu wkroczyła żandarmerja, którą studenci powitali strzałami rewolwerowemi. Żandarmi odpowiedzieli również strzałami. W czasie strzelaniny zabito jednego studenta, 9 raniono; rannych jest także 5 żandarmów. Rozruchy z uniwersytetu przeniosły się na ulicę, gdzie sformowały się pochody, protestujące przeciwko mordowaniu studentów.

Wojsko otrzymało rozkaz rozproszenia tłumów. Wyniknęły stąd nowe starcia. Zabitych jest wiele osób, więzienia przepełnione.

Pan de Monzie o Polsce, Francji i Rosji.

Paryż, 5 grudnia.

Senator de Monzie, przewodniczący specjalnej komisji francuskiej do spraw rosyjskich, który, jak wiadomo, najwięcej przyczynił się do uznania rządu sowietów przez Francję udzielił korespondentowi paryskiemu „Kur. Warszawskiego" w wywiadzie, co następuje:

„Uważam, iż wypadałoby, w okresie bieżącym, ograniczyć

SKAZANIEC.

ROMANS.

17

Paki zatrzeszczały, po chwili zaś ukazała się na nich postać, nie kota lub małpy, ale postać pod wielu względami podobna do tych czworonogich stworzeń, postać żeglarza. Żeglarzem tym był sternik „Prozerpiny".

Zeskoczył zwinnie z niewysokiej paki, zaświecił latarkę ślepą i zaczął po cichu chodzić po magazynie. Czynność tego człowieka w magazynie byłaby się właścicielom jego wydała bardziej może zagadkową niż komuś obcemu; obcy bowiem każdy byłby posądził sternika o rabunek, lub wziął go za prostego podpalacza, ale obznajomieni z lokalem wiedzieli, że żaden z tych zamachów zbrodniczych nie powiódłby się tutaj. Przedsiębiorczy żeglarz nie mógłby był inaczej spalić magazynu, chyba żeby i sam chciał się tam upiec; wogóle nawet pożar samego budynku był tu niepodobieństwem, bo dach płaski nad magazynem, formował zbiornik na wodę, a zbiornik ten w skutek osobliwszej i sztucznej dosyć konstrukcji, można było zamienić w mgnieniu oka jakby w chmurę, z której spada deszcz w strugach obfitych i zamiast pożaru, następuje potop w kilka minut. Nie mógł także splądrować magazynu, bo rzeczy w nim złożone chroniły się same ciężarem swoim, a wyjść nie mógł, bo przyrządy były tego rodzaju, iż czyniły wielki hałas, gdy kto otwierał ze środka.

Nie nadużywając zatem cierpliwości czytelnika, opowiemy pokrótce, czem właściwie zajęty był pan Wylie, a co go do tego spowodowało, to już pokaże się z dalszego toku opowiadania.

Z kurtki marynarskiej, nader obszernymi kieszeniami, dobył pan Wylie cały pęk, składający się z ośmastu, jak ostrza stal polerowanych, kluczyków, wydobył także korkociąg nowy, butelkę z rumem i suchary.

Otworzył ośmnaście paczek z napisem „Prozerpina i Spółka" i poświecił sobie latarką do wnętrza, gdzie spoczywało złoto w piasku i złoto w sztabach małych, powiązane i otulone najprzedniejszą bawełną. Miło to pasć oko takim widokiem. Następnie przystąpił do mozolnej pracy i odśrubował ośmnaście takichże paczek z napisem: „Shannon." Te jednak upakowane były inaczej jak paki, zawierające złoto, a mianowicie spojone po kilka żelaznemi sztabami. Teraz dopiero rozpoczęła się żmudna robota przekładania złota do paczek, z których Wylie wypakował ołów i miedź. A zabierał się do tego z wyrachowaniem, bo trzeba było wymiarkować, żeby złoto przełożone nie zaważyło więcej. Jakkolwiek bowiem ołów sam przez się ciężkim jest kruszcem, ciężar jego wszelako do złota jest w tym mniej więcej stosunku, co pięć do dwunastu.

Dziwnej tej i tajemniczej pracy dokonywał Wylie nie bez przeszkód, ilekroć bowiem posłyszał echo kroków na bruku, zasuwał ślepą latarkę i czekał. Gdyby znał konstrukcję żelaznych okienic magazynów, to byłby oddawał się śmiało zajęciu, bo światło daleko silniejsze jak małej latarki nie mogło się żadną miarą przedrzeć na zewnątrz. Wylie jednak nie wiedział o tem i nie zauważał tego. Mimo to pracował wytrwale, pracował w pocie czoła, cały był jakby w gorącej skąpany łaźni. Kiedy już jedne paczki otworzył, inne zaś odśrubował, usiadł pokrzepić się rumem i sucharami Załatwiwszy tę ważną czynność, wydobył ołów z trzech pak noszących napis „Shannon" i złożył go na ziemi; z innych zaś trzech z napisem „Prozerpina" przenosił ostrożnie złoto do opróżnionych skrzynek z ołowiu. Trwało to dosyć długo, dopóki towar ośmnastu pak „Shannon" nie znalazł się w pakach „Prozerpina" i na odwrót.

Dowcipny to żarcik, zamienić w kilka godzin ośmnaście pak ze złotem na paki ołowiane. Żartobliwy pan Wylie usiadł sobie potem na jednej z pak i pokrzepił znów siły sucharem i zapił go rumem.

Obecnie cały ładunek złota był w jego ręku, a mimo to pan Wylie nie schował zeń ani odrobiny, ani nawet tyle, by choć pierścionek śliczny zrobić dla Anny Rouse. Pan Wylie bowiem był to człowiek sumienny a i sumienie było u niego osobliwsze i postępował on mianowicie rzetelnie z tymi, z którymi związany był interesem. Pozamykał tedy na nowo paki ze złotem i zabrał się do zaśrubowania ich, a trzeba wiedzieć, że było dosyć pracy przy tem, lecz pan Wylie dokonywał tego wszystkiego energicznie. Zaśrubowawszy ośmnaście paczek z napisem „Shannon", dobył igłę grubą i rozpaliwszy ją do czerwoności, powypalał na każdej pace, napełnionej złotem, pewne znaki, niewidzialne dla innych a łatwe do rozpoznania jemu samemu.

Skończywszy prawie to zadanie i ciężką pracę, uczuł się okropnie znużonym i byłby się chętnie przespał albo wypoczął. spojrzawszy jednak przy blasku latarni na zegarek, przekonał się, że słońce wzejść już musiało. Wcisnął się zatem napowrót w ustronny kącik i przykucnął pod ścianą.

Skoro otworzono biuro, stawiło się zaraz dwóch marynarzy z czółnem, którzy zabierać mieli paczki z magazynu. Ludzie ci byli już naprzód poinformowani przez pana Wylie, jak mają się zachować. Gdy otworzono magazyn, powiedziano majtkom, że przy wydaniu pak z magazynu obecnym być musi sternik Wylie.

(C. d. n.)

liczbę oświadczeń i wywiadów w delikatnej materji zbliżenia franko - rosyjskiego. Co do mnie, to proszę mi pozwolić, że wyrażę pewne zdziwienie z powodu dającego się odczuć zdenerwowania w polskiej opinji. I skądże mogła powstać taka myśl, że Francja, uznając Rosję, zapomni o Polsce?

Wyobrażacie sobie może, że przeskoczymy nagle przez wielką Polskę, aby z nową Rosją nawiązać kontakt handlowy, ekonomiczny i polityczny? Któżby twierdził, że polityczny? Któżby twierdził, że polityka p Herriota może grozić serdecznemu przymierzu naszych narodów? Czy macie prawo zawczasu podawać w wątpliwość osobiste nastroje uczestników przyszłych rokowań? Odrzucam, jeśli chodzi o mnie, wszelką próbę rzucania na mnie takich podejrzeń. Powróciwszy z Moskwy po dokonaniu tam prywatnego zbadania rosyjskich stosunków, zatroszczyłem się przedewszystkiem o to, aby podzielić się mojemi sądami i mojemi projektami z ówczesnym sternikiem waszej polityki zagranicznej, z p. Marjanem Seydą.

Po to wymieniam to imię, aby przedewszystkiem wyrazić byłemu ministrowi moją wdzięczność za szczególnie serdeczne przyjęcie, a następnie i głównie dlatego, żeby zaznaczyć, że we wszelkich okolicznościach pracowaliśmy bez ukrywania czegokolwiek, z całem zaufaniem wespół z przyjaciółką-Polską. Nie mamy potrzeby oglądać się na cudze pozwolenie, ale poczuwamy się do obowiązku wytłumaczenia i wzajemnego uzgodnienia z wami, ażeby nasz program działania mógł być jak naściślej przystosowany do waszych obecnych, jako też przyszłych warunków.

Nie jest nawet wyłączone, że zgodzilibyśmy się omówić w Paryżu pewne zagadnienia, które tyczą się wyłącznie spraw rosyjskich, czy polskich oraz polsko-rosyjskich.

O naukowe podstawy organizacji pracy.

Warszawa, 5 grudnia.

Pod tym hasłem koło inżynierów organizacji przy stowarzyszeniu techników w Warszawie urządza w dn. 6, 7 i 8 grudnia zjazd członków koła oraz wszystkich, zainteresowanych wymienionem powyżej zagadnieniem.

Obrady obejmą między innemi następujące tematy:

Znaczenie naukowej organizacji dla podniesienia wytwórczości i sprawności pracy, jako czynników najważniejszych dla życia gospodarczego państwa.

Organizacja naukowa jako środek dla usunięcia marnotrawstwa czasu, materjałów i pracy.

Organizacja naukowa a interesy pracowników, pracodawców i konsumentów.

Zastosowanie zasad naukowej organizacji do administracji organów państwowych i municypalnych.

Kwestja produkcyjności i oszczędności pracy jest jednem z najważniejszych zagadnień życia gospodarczego, szczególniej w obecnym okresie przełomowym. Spodziewać się zatem należy, że zjazd obudzi żywe zainteresowanie wśród sfer gospodarczych.

Podczas zjazdu będzie urządzona wystawa książek z zakresu organizacji pracy i najnowszych urządzeń biurowych, zwiedzenie laboratorjum psychotechnicznego i zakładów przemysłowych. Początek zjazdu dziś, o godzinie 9,30 rano.

Do p.p. nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

O pomoc dla głodnych dzieci.

Sosnowiec, 6 grudnia.

Komitet sosnowiecki p. n. „chleb głodnym dzieciom" posiada pewien zasób gotowki i ma niezłomną nadzieję, że wraz ze zbliżaniem się świąt i mrozów ofiarność społeczeństwa wzmoże się z pewnością. Na ostatniem posiedzeniu komitetu omawiano sprawę poszerzenia działalności ze względu na panującą biedę i postanowiono udzielać dzieciom istotnie niezamożnych rodziców zapomogi w naturze w postaci mąki, kasz, cukru i ew. tłuszczów.

Komitetowi znane są fakty, że dzieci pomimo zimna przychodzą do szkół bez śniadania, gdyż w domu panuje nędza. O stosunkach domowych uczniów najlepiej mogą być poinformowani pp. profesorowie i nauczyciele.

Do nich więc zwraca się komitet z prośbą, by w wypadkach takich, w razie istotnej potrzeby przyjścia z pomocą głodującym dzieciom, zwracali się do komitetu, który natychmiast postara się o zapewnienie dziecku jakiejkolwiek pomocy.

Środki komitetu, jak już zaznaczyliśmy, są bardzo szczupłe, należy więc kierować doń tylko najbiedniejszych.

Aby rozpoczęte dzieło mogło być prowadzone bez przerwy, komitet zwraca się do wszystkich osób, które zadeklarowały pewne składki miesięczne na chleb głodnym dzieciom, aby raczyły składki te wpłacać na ręce pań dzielnicowych, albo też na ręce prezesa ks. szamb. Plenkiewicza skarbnika p. Kucharskiego lub sekretarza W. Monsiorskiego. Ofiary przyjmuje również i administracja „Iskry".

W sprawie wysokich wpisów i płac nauczycielskich.

Zarząd główny związku zawod. naucz. pol. szkół średnich, wobec podnoszonych z różnych stron głosów przeciwko rzekomo wysokim płacom nauczycieli szkół prywatnych i społecznych, uważa za potrzebne — celem wyjaśnienia licznych nieporozumień — oświadczyć co następuje:

1. Zarząd główny związku stwierdza, że pensje nauczycieli prywatnych i społecznych, w stosunku do pensji z okresu przedwojennego za taką samą ilość pracy i w stosunku do ich wartości kupczej, są mniejsze przeciętnie o 20—30 proc. W wielu też miejscowościach na prowincji, gdzie nauczyciele nie mogą otrzymać pracy dodatkowej, położenie materjalne nauczycieli jest bardzo ciężkie. Jedynie w wypadkach, gdy nauczyciel może wziąć zdwojoną ilość pracy, co często jest koniecznością wobec braku sił nauczycielskich, pensja jego przekracza zarobek przedwojenny. Stanu takiego nie można uznać za normalny; nauczyciel przepracowany zarabia wprawdzie na życie, ale niszczy szybko swoje siły i nie może spełniać należycie swych obowiązków. Rzadkie bardzo nadmierne płace któremi jako argumentem, operują niekrytyczni przeciwnicy płac nauczycielskich, polegają na niesłusznem skupianiu w rękach jednostek zajęć dodatkowych tam gdzie one są, co nie obciąża w zasadzie budżetu szkoły ani kieszeni rodziców, a jedynie obciąża pracą uprzywilejowywane jednostki. Zarząd główny związku wypowiada się stanowczo przeciwko niesumiennej agitacji, podrywającej autorytet nauczyciela i czyniącej zazwyczaj z adwokatów lekarzy i inżynierów parjasów inteligencji w stosunku do rzekomo dobrze sytuowanej warstwy nauczycieli. Naodwrót, związek się domaga dla nauczyciela warunków materjalnych takich, jakie muszą mu się należeć ze względu na specjalnie doniosłą rolę, jaką ma do spełnienia w społeczeństwie.

2. W sprawie opłat za naukę w szkołach średnich zarząd główny związku stoi na stanowisku, że obowiązkiem władz, zgodnie z konstytucją, jest umożliwić naukę bezpłatnie i że dziać się to może przez zakładanie szkó państwowych oraz subwencjonowanie szkół społecznych dobrych, przynajmniej w tym stopniu, aby młodzież uboga mogła być zwolniona od wpisowego. Podniesiona winna być również suma, opłacana przez władze za dzieci pracowników państwowych, gdyż w dzisiejszych rozmiarach odpowiada ona zaledwie w części istotnemu kosztowi utrzymania ucznia w szkołach prywatnych i społecznych W dzisiejszym ciężkim momencie ekonomicznym państwa trzeba jednak wymagać, aby przynajmniej te sfery, które wzięły na siebie tytu utrzymywania szkół, a które niekiedy dążą do pokrywania deficytów szkół przez obniżanie opłat nauczycielskich, przyczyniały się istotnie — zgodnie ze swem statutowem powołaniem i możnością finansową — do zmniejszenia opłat szkolnych

3. Celem obrony praw rodziców i ochrony ich przed nieuzasadnioną podwyżką wpisów zarząd główny związku uważa, za rzecz jedynie wskazaną zwiększenie udziału rodziców dzieci w życiu szkoły. Szkoła prywatna i społeczna nie mogą być źródłem zysku dla nikogo; budżety szkó winny być jawne, tak jak są jawne w gimnazjach utrzymywanych przez związek zawod nauczycieli pol szk. średnich. Udział rodziców w życiu szkoły winien się przejawiać w zainteresowaniu również wychowawczemi zadaniami szkoły. W tym celu winny być zreorganizowane dzisiejsze bierne opieki szkolne na rady rodzicielskie, mające swych przedstawicieli w radach pedagogicznych z prawem głosu we wszystkich sprawach, oprócz kwalifikowania uczniów. Zarząd główny, wzywając rodziców do organizowania się w ten sposób, zgodnie z duchem czasu i z najistotniejszą potrzebą naszego szkolnictwa, uważa równocześnie za niecelowe tworzenie organizacji ogólno-rodzicielskich, czego próby widzimy na terenie Warszawy, gdyż organizacje te staną się odrazu terenem wpływów kierunków społecznych albo politycznych i nigdy nie będą mogły pretendować do wytworzenia z siebie istotnej reprezentacji dążeń mas rodzicielskich.

SPRAWY KUPIECTWA POLSKIEGO.

Dąbrowa, 6 grudnia.

W dobie obecnej, gdy słyszy się zewsząd o trudnych warunkach handlu polskiego, spowodowanych sanacją skarbu i warunkami gospodarczemi, oraz niezdrową konkurencją żywiołów obcych, na kupiectwo polskie spada poważne zadanie, wymagające czegoś więcej od zwykłej umiejętności kupna, sprzedaży i przeprowadzania korzystnych tranzakcji.

Dziś kupiec musi pamiętać i rozumieć, iż w ogólnym wysiłku przy budowie i umacnianiu państwowości polskiej musi również wziąć duży udział, a przeto każde zagadnienie, dotyczące podstaw bytu i rozwoju handlu polskiego, nie może być dlań obojętne.

Z uznaniem podnieść trzeba, iż centrala stow. kupców polskich w Warszawie robi na tem polu bardzo dużo, dążąc nietylko do podniesienia handlu polskiego, lecz do postawienia go na takim poziomie, aby społeczeństwo przekonało się iż kupiec polski nie jest paskarzem lub spekulantem, lecz obywatelem, który wspólnie pracuje dla dobra kraju.

Niestety, praca centrali nie wszędzie jeszcze znalazła należyty oddźwięk i duży odsetek kupiectwa polskiego w Zagłębiu idzie luzem, a chociaż i należy do zawodowej korporacji, nie dba o zbiorową zwartą obronę handlu polskiego, dzięki czemu żywioły obce w dalszym ciągu wykorzystują sytuację, szkodząc i osłabiając kupiectwo polskie.

W Dąbrowie np. istnieje oddział stow. kupców polskich.

Placówka ta mogłaby oddać olbrzymie usługi sprawie handlu polskiego, tymczasem, dzięki obojętności członków, prowadzi żywot suchotniczy i cały szereg doniosłych zamierzeń pozostaje w sferze projektów.

Absynencja ta świadczy, iż kupiectwo nasze nie rozumie roli, jaką odegrać powinien handel polski w dążeniu do unarodowienia życia naszego i niedocenia elementarnej zasady „w jedności siła".

Sądzimy, iż przykre te uwagi naprowadzą kupiectwo nasze na dobrą drogę i w krótkim czasie handel polski w Zagłębiu będzie mógł poszczycić się innemi wynikami.

Psiedzenie rady miejskiej.

Dąbrowa, 6 grudnia.

Na onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, aczkolwiek na porządku obrad był budżet na rok 1925, przybyło zaledwie 12 radnych.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, omawiano sprawę powołania jednego ławnika do zarządu miejskiego, któryby, według projektu magistratu, był w kontakcie z ludnością i informował ją rzeczowo o przebiegu spraw, dotyczących gospodarki miejskiej.

Po szeregu wyjaśnień, postanowiono kwestję tę odłożyć do „lepszych czasów".

Następnie wszedł pod obrady wniosek magistratu w sprawie udzielenia dwom pracownikom miejskim po 2 tys. zł. pożyczki na dokończenie budowli.

Wniosek ten rada zaaprobowała.

Co do zatwierdzenia warunków umowy na użytkowanie placów i ulic miejskich pod budowę tramwajów, wniosek ten wycofano, gdyż w sprawie tej nie porozumiano się jeszcze z miastami sąsiedniemi.

Wreszcie wszedł pod obrady preliminarz budżetowy.

Jeden z radnych, powołując sie na ogólnie przyjęty zwyczaj, iż preliminarz powinien być uprzednio rozpatrzony przez komisję budżetową, wystąpił przeciwko rozpatrywaniu preliminarza, natomiast rada, przychylając się do wniosku zarządu, który zakomunikował, iż komisja ta mogła to uczynić, lecz nie chciała, postanowiła przystąpić do omówienia preliminarza.

Nie „obrobiony" przez komisję budżet stał sie przedmiotem przewlekłych dysput, to też rada, po długotrwałych debatach, rozpatrzyła zaledwie pięć działów rozchodowych budżetu zwykłego.

Nie chcąc się powtarzać, dane cyfrowe podamy po uchwaleniu całego preliminarza, tu zaznaczyć tylko trzeba, iż budżet na rok 1925 wynosi 1.455 tys. zł. co w stosunku do budżetu tegorocznego, w wysokości 707 tys. zł., wynosi przeszło 100 proc., tymczasem, jeden z radnych, w dodatku kupiec, ciągle się pytał, czy podatki w następnym okresie będą takie same, jak w tym roku.

Sporo wesołości wywołało domaganie się jednego z radnych wybudowania lub umieszczenia „lepszych" aresztantów w osobnej ubikacji, a nie wspólnie z opryszkami, gdzie narażeni są na duże nieprzyjemności, a nawet pob cie.

Żądanie to, w zasadzie słuszne, nie spotkało sprzeciwu, natarczywe jednak wystąpienie radnego nasuwało podejrzenie, iż spodziewa on się, że bardzo dotychczas rzadkie wypadki lokowania „lepszych" obywateli w areszcie mogą przybrać charakter masowy.

W tym wypadku rozwiązanie bardzo łatwe.

Wtedy większość „lepszych" będzie tłukła gorszych.

Rzecz, którą trzeba sprawdzić.

Szalone zarobki szewców!

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie niżej podanego artykułu:

Dnia 10 listopada 1924 r. związek robotników przemysłu skórzanego Rzeczposp. Pol., oddział w Sosnowcu zwrócił się z żądaniem do pp. majstrów szewskich o podwyższenie dotychczasowych płac o 25 proc., ponieważ pracownicy szewscy zarabiają śmiesznie mało. Głodni i chłodni pracują i nie mogą zapracować na utrzymanie swych rodzin.

Czeladnik szewski, najlepiej wykwalifikowany, otrzymuje od pary od 4 do 5 złotych, a praca trwa nad wytworzeniem pary obuwia do 16 godzin.

Teraz zobaczmy, ile majstrowie mają zysku na parze (obstalunkowej).

Materjał kosztuje na jedną parę kamaszy chromowych obstalunkowych wraz z robocizną 17 złotych, a sprzedają tę parę nie taniej, niż za 26 złotych. Reperacja zelówek męskich i fleków: materjał kosztuje zł. 1.50, dodatki 50 gr. czeladnik otrzymuje 1 złoty, razem zł. 3, a majstrowie biorą za zelówki od 5-ciu do 6 złotych.

Z powyższego widzimy, iż majstrowie mają czystego zysku od 18 do 10 złotych na parze, na reperacji zaś zelówek mają 100 proc.

Żądania, które czeladnicy wystawili, wynoszą zł. 1,25 na jednej parze, a na zelówkach 25 gr.

I te skromne żądania zostały przez majstrów odrzucono.

Niech społeczeństwo wie, jakie mają zyski majstrowie, a jakie czeladnicy.

Racz umieścić, Szanowny Panie Redaktorze, te kilka słów prawdy.

Z poważaniem — za komisję fachową przy związku

Chmurzyński Teodor
i Łagunowski Józef.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 Sobota	Dziś Mikołaja. Jutro Ambrożego. Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 3.29

Pogoda na dziś. Na wschodzie kraju najpierw dość pogodne i lekki mróz, na zachodzie odwilż i opady, wiatry wschodnie.

Ilustracja „Iskry". Do dzisiejszego nr. „Iskry" dołączamy nasz tygodniowy dodatek ilustrowany p. t. „Ilustracja Iskry".

Dalsza zniżka cen. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalono następujące ceny mąki i chleba:

Mąka żytna 70 proc.— 33 gr., 50 proc. — 39 gr. za klg.

Chleb 70 proc. — 32 gr., 50 proc. — 38 gr. za klg.

Ceny powyższe obowiązują już od dnia dzisiejszego.

Obecnie należałoby pomyśleć o obniżenie ceny mięsa i tłuszczów.

Zlikwidowanie strajku. W dniu onegdajszym pewna część robotników w fabryce Szena i Dytla, ulegając namowie podżegaczy, porzuciła pracę, celem poparcia strajku łódzkiego. Przekonawszy się o bezcelowości swego wystąpienia, strajk przerwano i od dnia dzisiejszego obydwie fabryki pracują normalnie.

Zjazd. W niedzielę, dnia 7 b. m. odbędzie się w Dąbrowie zjazd pracowników samorządowych z całego Zagłębia. Zjazd odbędzie się w resursie miejscowej, podług następującego programu:

Zbiórka uczestników w kościele parafjalnym, o godz. 9 rano.

Po wysłuchaniu nabożeństwa o godz. 10 rano rozpocznie się posiedzenie z następującym porządkiem: Zagajenie posiedzenia i wybór prezydjum zjazdu. Odczytanie protokułu wspólnego zebrania 3 zarządów związków pracow. samorządowych z dnia 16 bm. Sprawozdania: a) tymczasowego okręgowego komitetu wykonawczego zw. prac. sam. b) zarządu koła okręgowego zw. pr. miejsk. rz. pol Zagł. Dąbr. Uchwalenie regulaminu komitetu wykonawczego. Sprawa uposażeń pracown. sam., sprawa zabezpieczenia emerytalnego. Sprawa pragmatyki służbowej. Sprawa przystąpienia do komisji porozumiewawczej związków pracown. umysłowych w Zagłębiu Dąbr. O godz. 7 w. w tejże sali rozpocznie się raut dla obradujących i zaproszonych na zjazd przedstawicieli organizacji.

Zagadka rozwiązana! Korespondent olkuski „Iskry" opisał na wczoraj przygody Olesia Mackiewicza, prosząc o sprawdzenie podanych przez niego wiadomości, chłopiec ten bowiem przybył do Olkusza z Sosnowca. Otóż, jak się dowiadujemy, Oleś był uczniem szkoły powsz. Nr. 7 na Pogoni i wychowywał się u babki swej p. Timoszenko, zamieszkałej przy ulicy Grochowej Nr. 14. Przed dwoma tygodniami Oleś drapnął z domu zabrawszy babci trochę grosza i dostał się do Olkusza. W Rosji chłopiec ten nigdy nie był, a ojca swego nie znał, gdyż ten umarł na 2 tygodnie przed przyjściem na świat Olesia. Chłopiec więc nakłamał w Olkuszu, by wzbudzić litość, co mu się udało, ale kłamstwo wyszło na jaw prędzej, niż kłamca mógł się spodziewać.

Wycofywanie biletów zdawkowych. Wymiana biletów zdawkowych poniżej jednego złotego odbywa się zupełnie normalnie przeważnie przy wpłacie podatków, opłat i należności do centralnej kasy państwowej, kas skarbowych, oddziałów banku polskiego oraz kasy rządowej w Gdańsku. Wymiana uskuteczniana będzie przez te instytucje tylko do dnia 31 stycznia 1925 roku, poczem niewycofane z obiegu bilety zdawkowe stracą swoją wartość.

Przypominamy, iż przedstawiane do wymiany oraz do wpłat bilety zdawkowe winny być posortowane i ułożone w paczki jednej wartości.

Rada topnieje. Jeżeli dalej tak pójdzie, rada miejska w Będzinie wkrótce się rozleci, dekompletowana ze wszystkich stron.

Onegdaj pisaliśmy o usunięciu się radnego, któremu władze nie chcą przyznać obywatelstwa, wczoraj zaś zmarł radny ś. p. Tomasz Bereszko.

Komplet przeto rady miejskiej, który powinien posiadać 27 osób, liczy obecnie 18 radnych, czyli dwie trzecie i wątpliwą jest rzeczą, czy obecny skład wytrwa do nowych wyborów.

Wieczór Galla i Żeleńskiego. W niedzielę, dn. 7 grudnia, o g. 5 po poł. w sali gimnazjum im. Staszica przy ul. Dietlowskiej odbędzie się 2 gi z kolei wieczór z cyklu kompozytorów polskich, organizowanego przez związek nauczycieli szkół powszechnych.

Tematem odczytu, który wygłosi dyr. Kazimierz Meyerhold, będzie tym razem twórczość Galla i Żeleńskiego, a czar ich pieśni da nam poznać art. oper. i ceniona profesorka śpiewu p. Ludwika Marek-Onyszkiewicz.

Twórczym duchom Polski należy się to, aby ich ogół nas poznał i pokochał. Dlatego spodziewać się trzeba, że wieczór zgromadzi liczną publiczność.

Pozostałe bilety będą sprzedawane przy wejściu na salę, na godzinę przed rozpoczęciem odczytu.

Echa tygodnia akademickiego. W czasie tygodnia akademickiego rozdane zostały pewnym firmom mareczki, w celu naklejania ich na rachunkach. Zwracamy się tą drogą do firm, które łaskawie podjęły się zbiórki, by raczyły odesłać gotówkę wraz z pozostałemi markami do członka komitetu tygodnia red. M. Monsiorskiego do red. „Iskry" w godzinach rannych (do 11-ej przed południem).

Składki, składki, składki... Po miastach Zagłębia chodzą wciąż zakonnicy i zakonnice i zbierają składki na szpitale, ochronki i inne istytucje, mające czysto lokalne znaczenie. Ponieważ nasze miejscowe instytucje dobroczynne, wszystkie bez wyjątku, znajduja sie w stanie opłakanym, ze składkami więc na rzecz innych okolic nie należy kwapić się zbytnio. Jeżeli instytucja jakaś pozamiejscowa zasługuje na pomoc, to najlepiej w sprawach takich mogą opinjować miejscowi księża proboszczowie. Niech więc nikt nie składa ofiar, o ile kwestarz lub kwestarka nie przedstawi upoważnienia od miejscowej władzy duchownej.

Zarząd związku zawodow. muzyków Rzeczpospolitej Polskiej oddziału sosnowieckiego zwołuje w dniu 9 grudnia t. j. jutro w lokalu teatru miejskiego o godz. 10 rano ogólne zebranie. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości osób, zebranie odbędzie się w drugim terminie o g. 11 rano, jako prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. O przybycie na zebranie uprasza się i tych muzyków zaw., którzy są jeszcze nie zrzeszeni w związku.

Kto będzie usuwał śnieg? Zeszłoroczne zaspy śnieżne dały się wszystkim we znaki, szczególnie zaś właścicielom nieruchomości, którzy własnemi środkami musieli czyścić chodniki i ulice, lub też płacić magistratom pokaźne sumy za wykonanie tych czynności.

Prawdopodobnie skutkiem ogólnych strat i protestów, rząd wydał rozporządzenie, mocą którego obowiązek usuwania zasp śnieżnych spada obecnie tylko na samorządy miejskie i gminne.

Tym sposobem właściciele nieruchomości pozbyli się poważnego kłopotu i związanych z tym wydatków.

Psia plaga. Czy czyściciel źle spełnia swe obowiązki, czy też policja nie zwraca na to uwagi, dość, iż od pewnego czasu w miastach naszych włóczą się stada psów, niepokojąc ludność, a szczególnie dzieci.

Zwłaszcza Będzin i Dąbrowa posiadają tych pupilów całe masy i należałoby przedsięwziąć środki zaradcze, aby nie powtórzyły się niedawne masowe pokąsania ludności.

Ostrożnie z agentami. Od niejakiegoś czasu operują po Sosnowcu agenci, namawiając naiwnych na kupno portretów, których zamawiający nigdy ma nie oglądać. Tranzakcja polega na tem, że od życzącego sobie mieć portret pobiera się pewien zadatek a conto i fotografję, obiecując dostarczyć wykonany portret za pewien okres czasu.

Często jednak z agentem giną zadatki, o które wielu nawet nie czyni starań.

Ostatnio agent, Kajzer Igo, zam. w Krakowie ul. Staro-Wiśla, pobrał od Romana Sapera, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 36, 15 zł. i fotografję, z któremi znikł. Sprawę skierowano do komendy powiatowej w Krakowie.

Poranki dla młodzieży. W dniu 7 i 8 grudnia r. b. o godzinie 11 min. 30 rano w sali kino-teatru „Udziałowego" w Sosnowcu urządzone będą dla młodzieży szkół tutejszych dwa poranki o odmiennych programach. Na program złożą się film naukowo rozrywkowy z ewentualną prelekcją. Zysk przeznacza się na cele samopomocy szkolnej. Cena miejsc dla młodzieży 30—50 groszy.

Zbrodnia. Marjanna Stapkówna, zam. przy ul. Królowej Jadwigi nr. 2 w Szczakowie, zameldowała policji, iż J. G., zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Ostrowskiej, zmusił ją do stosunku, grożąc jej rewolwerem. Jak się sama później przekonała, rzekomy rewolwer był właściwie dziecinną bronią t. zw. korkowcem.

Napad. W rejonie posterunku Pilica około lasu od strony Strzegowej został napadnięty przez 3 bandytów niejaki Żuch. Do Żucha przystąpił jeden z bandytów, zamaskowany i uzbrojony w rewolwer, a dwaj inni stali na uboczu, ukryci w krzakach. Po obrabowaniu Żucha, który na szczęście nic wartościowego nie posiadał, bandyci zbiegli.

Pobicie. W rodzinie żydowskiej Ojzenbergów wynikały ciągłe sprzeczki, które niekiedy prowadziły do bójek między Sure Ojzenberg a jej matką Lają. Ostatnio Sure, zam. przy ul. Modrzejowskiej 29, pobiła tak matkę, iż w sprawę tę musiała wejrzeć policja.

Kradzieże trwają nadal. Pomimo wysiłków władz w walce z kradzieżami na kolejach, plaga ta trapi nadal ludność, dając się szczególnie we znaki kupcom.

Kradzieże te bezwarunkowo są dziełem robotników, zatrudnionych w ekspedycjach kolejowych i znających dokładnie rodzaj przesyłek, gdyż wyciągane są z paczek tylko rzeczy wartościowe.

Jednemu np. z kupców dąbrowskich wykradziono przed kilku dniami z przesyłki parę butelek koniaku francuskiego, obecnie zaś, gdy sprawdził beczkę wina francuskiego, okazało się, iż złodzieje wytoczyli z beczki kilka wiader płynu.

I tę stratę byłby kupiec puścił płazem, gdyż dochodzenie strat w tych wypadkach jest kłopotliwe i długotrwałe, lecz złodziej, bojąc się, aby kradzieży nie wykryto już na stacji przy ważeniu przesyłki wlał do beczki odpowiednią ilość wody i tym sposobem zepsuł pozostałe wino, narażając kupca na 2 tys. zł. strat.

Ponieważ tego rodzaju przyjemności spotykają niemal wszystkich kupców, w sprawie tej ma wyjechać do Warszawy delegacja, która u władz centralnych będzie się domagała sanacji stosunków, podcinających byt kupiectwa.

Należy spodziewać się, iż energiczne wystąpienie pokrzywdzonych położy wreszcie kres tej pladze.

Amator ciastek. Józefowi Piekarskiemu, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 16 skradł Lucjan K. zam. przy ul Pańskiej 46, 13 pudełek ciastek, wartości 65 zł.

Kradzież. Z wozu Sz. Zylbergiera, zam. przy ul. Dekierta 4 w Sosnowcu, skradziono część uprzęży końskiej, wartości 45 zł.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś w sobotę po południu wystawioną będzie specjalnie dla uczącej się młodzieży pełna swojskiego humoru komedja Michała Bałuckiego „Grube ryby". Ceny na to przedstawienie są niższe od cen obecnych na przedstawienia uczniowskie, bo od 3 zł. do 50 gr., loże zaś (dla młodzieży dowolna ilość) po 18 zł.

Dziś w sobotę wieczorem po raz pierwszy w tym sezonie ujrzymy sympatyczną sztukę M. Fijałkowskiego „Drugi mąż". Sztuka ta cieszyła się olbrzymiem powodzeniem dla swej znakomitej konstrukcji i ciętego dowcipu. Autor znany nam jest z wystawionej u nas sztuki „Gorąca krew". Wieczór dzisiejszy powinien zapełnić salę teatralną doborową publicznością. Ceny miejsc od 4 do 1 zł., abonament ważny procentowo.

W niedzielę po południu fioezyjna operetka „Niech mnie djabli wezmą" na tle fantastycznych dekoracji, w malowniczych kostjumach, przy efektownej grze świateł oraz w doskonałym wykonaniu artystów.

W niedzielę wieczorem clou sezonu, naiwna, a tem samem czarująca „Dolly", urozmaicona malowniczemi tańcami. Ceny miejsc zniżone od 6 do 1 zł. Abonament ważny procentowy.

Poniedziałek po południu 8 obrazów Stan. Wyspiańskiego „Noc listopadowa".

Poniedziałek wieczorem znakomita sztuka Chiarelliego, ciesząca się u nas wielkim i zasłużonym powodzeniem „Chimery". Ceny, jak już zaznaczono w afiszach, komedjowe t.j. od 4 do 1 zł. Abonament ważny procentowy.

Wtorek „Biały mazur" operetka, urozmaicona tańcami.

W Katowicach.

Sobota „Frasquitta".

Niedziela po południu „Noc listopadowa".

Niedziela wieczorem „Chimery".

Poniedziałek po południu „Niech mnie djabli wezmą".

Poniedziałek wieczorem „Dolly".

W Król. Hucie.

Niedziela „Drugi mąż" Fijałkowskiego.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

„Diło" o wicoprezydencie Thugucie.

Lwów, 5 grudnia.

(Tel. wł.) W artykule pod tytułem „Polski Machiavelk" „Diło" zajmuje się wicepremjerem Thuguttem i jego ostatniem oświadczeniem w sprawie polityki kresowej. Dziennik wyraża przekonanie, że minister Thugutt jest większym patrjotą i bardziej zdecydowanym nacjonalistą od czołowych przedstawicieli prawicy polskiej. „Diło" twierdzi, że zręczne metody polityczne Thugutta zmierzają do całkowitego opanowania kresów wschodnich i ujarzmienia większości ukraińskiej przez mniejszość polską.

Monopol handlu zagranicznego.

Moskwa, 5 grudnia.

(Tel. wł.) Sowiecko-niemiecka delegacja do rokowań handlowych ogłasza pierwszy komunikat o przebiegu rokowań. Strona niemiecka uznała monopol handlu zagranicznego jako podstawę struktury ekonomicznej swego kontrahenta. Rokowania natrafiają na znaczne trudności ze względu na istotę zobowiązań, istnieją wszakże powody do oczekiwania, że przy obustronnych wysiłkach trudności uda się przezwyciężyć.

Zjazd związku adwokatów.

Lwów, 5 grudnia.

(Tel. wł.) 7 i 8 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd związku adwokatów polskich celem zmiany statutu związkowego, który objąć ma na całą Rzplitę rozszerzoną organizację adwokatów polskich. W zjeździe wezmą udział związki adwokackie ze wszystkich miast Polski.

Katastrofa kolejowa.

Katowice, 5 grudnia.

(Tel. wł.) Dziś około godz. 6-ej wieczorem między stacjami Dziedzice a Vacuum nastąpiło zderzenie pociągu osobowego, zdążającego z Dziedzic do Bielska, z pociągiem towarowym. Kilka osób zostało poważnie kontuzjowanych, parę wagonów uszkodzonych.

Giełda.

Warszawa, 5 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.17
Funt — 24.15
Paryż — 28,10
Szwajcarja — 100.00
Włochy — 22.50
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,29
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,41
Rubel złoty — 2,74.

Gdańsk, 5 grudnia.

Dolary — 5,40
1 złoty 1.04



Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, W. Konopka, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 36, podaje do wiadomości, że w dniu 12 grudnia r. b. o godz. 10 ej rano w mieszkaniu i posesji pozwanego Lejby Kanała w Będzinie przy ul. Grzichów Nr. 60 na pokrycie należności Chaskiela-Ber Oppenheima, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 1285, składającego się z mebli domowych, pół wagonu desek i wagonu belek.

Bliższe szczegóły u Komornika. 1035

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 20 października 1924 r. Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną, na zasadzie art 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r., skazał Jakóba Szwarcberga z Grojźca, za pobranie nadmiernej ceny za podkówki, na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu oraz na zapłacenie 5 zł. opłaty sądowej.

Za zgodność
999 Sekretarz Sądu W. Mader.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 22 go września 1924 roku Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną, na zasadzie art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. skazał Felę Bajtner z Sosnowca, za pobranie nadmiernej ceny za zapałki, na 50 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu oraz na zapłacenie 5 złotych opłaty sądowej.

Za zgodność
1000 Sekretarz Sądu W. Mader.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 grudnia 1924 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej pod Nr. 33 w mieszkaniu, należącem do Chaji, Altera i Icka Fiszlów, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 450, a należących do tychże Fiszlów, składających się z mebli domowych.

1006 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 grudnia 1924 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej pod Nr. 8 w mieszkaniu i w placu domu, należącego do Jakóba Czapelskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 2350, a należących do tegoż Jakóba Czapelskiego, składających się z mebli domowych, maszyny do pisania i pompy.

1007 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 grudnia 1924 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego pod Nr. 5, w mieszkaniu należącym do Gustawa Altmana i Henryka Linznera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 4350, a należących do tychże, składających się z wszelkiego rodzaju mebli domowych.

1008 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 grudnia 1924 r. o godzinie 10-ej rano w Zagórzu w młynie parowym, należącym do Młyna T-wa Handl. „Wieliski“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 3000, a należących do tejże firmy, składających się z samochodu osobowego, ciężarowego, 2 koni, wozu ciężarowego, bryczki, wolanta, biurka i uprzęży.

1009 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 11 grudnia 1924 r. o godzinie 10 ej rano w Sosnowcu przy ul. Leszno pod Nr. 3 w mieszkaniu, należącem do Markusa Rajzmana, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 915, a należących do tegoż Markusa Rajzmana, składających się z mebli domowych.

1010 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 11 grudnia 1924 roku o godzinie 10 ej rano w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 8 w biurze, należącem do Włodzimierza i Jerzego Modzelewskich, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 2800, a należących do tychże Włodzimierza i Jerzego Modzelewskich, składających się z urządzenia biurowego.

1011 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 11 grudnia 1924 roku o godz. 10 ej rano w Sosnowcu przy ul. Orlej pod Nr. 12 w mieszkaniu, należącem do Edwarda Kosmali, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na zł. 700, a należących do tegoż Edwarda Kosmali, składających się z mebli domowych.

1012 Komornik Sądowy Włoczewski.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, W. Konopka, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 36, podaje do wiadomości, że w dniu 15 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w mieszkaniu i posesji pozwanego Jakóba Czopowskiego w Grodźcu przy ul. Będzińskiej Nr. 24 na pokrycie należności J. Silbersztejna i in. odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 2130, składającego się z mebli domowych, konia, trzech wozów i maszyny do pisania.

Bliższe szczegóły u Komornika. 1034

UL. SADOWA Nr. 3. TEL. 2-30.

KTO CHCE zjeść dobrze i smacznie, spędzić mile czas niech przyjdzie do

cukierni i restauracji „ZACISZE“

a będzie dobrze i solidnie obsłużony przez współwłaścicieli. 905-1

Koncert świeżo zaangażowanego artystycznego kwintetu. ZNAKOMITA KUCHNIA Codziennie świeże pączki i ciastka.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Z dniem 1-ym grudnia r. b. po gruntownej reorganizacji uruchomiliśmy ponownie

Zakłady Stolarsko-Mechaniczne „JESION“,

przy ul. Marjackiej 1, telefon 6-45

i pod kierownictwem fachowem przyjmujemy zlecenia na roboty meblowe masywne i inne (pg. najnowszego stylu), urządzanie aptek, sklepów, roboty budowlane i wszelkie roboty, wchodzące w zakres stolarstwa.

885-1 ZARZĄD.

2 maszyny do wyrobu lodu sztucznego lub chłodzenia

na płynnym kwasie węglowym DO SPRZEDANIA

Wiadomość: **Sp. Akc. „FLUID“**

WARSZAWA, ul. Wolska 121. 1-945

POLSKA WYTWORNIA ŁOŻEK I MEBLI METALOWYCH „METALMEBEL“ Sp. z ogr. odp.

tel. 3 91 Sosnowiec - Pogoń, Marjacka 5 tel. 3 91

vis-a-vis Kościoła Pogońskiego

poleca: łóżka metalowe od skromnych do najwykwintniejszych, łóżka dziecinne, umywalnie i t. p. ZA GOTOWKĘ i NA RATY!

797-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Perski dywan i obraz Hofmana okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Deblińska 11 m. 8. 1015-2

Do sprzedania palto męskie i kilka garniturów, rower mało używany oraz duża pozytywka z płytami Wiad. Deblińska 1, m. 6, II piętro. 822-2

Do sprzedania urządzenie sklepowe, wiad. Piaski ul. Betonowa 9 S. Będkowski 868

Sprzedam: pokój sypialny jasny, meble koszykowe, stoły, etażerkę szafę, żyrandole, kilim ect. wszystko mało używane, kolonja Fitznera i Gampera, kasyno, pokój 27. 957-1

Wilczur roczny do sprzedania, wiad. w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 952-1

Z powodu nagłego wyjazdu odstąpię 12 i pół proc. udziału (ewent. całość) wraz z posadą kierownika handlowego w fabryce mydeł toaletowych w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego Nr. 3-b. Laboratorjum Chemiczne „Unitas“. Cena bardzo przystępna. Pośrednicy wykluczeni. 964-1

Sprzedam sklep spożywczy, w dobrym punkcie, z towarem, urządzeniem, wolnem mieszkaniem, za tysiąc pięćset złotych. Sprzedam umeblowane mieszkaniowe tanio. Wiad. Dąbrowa Górnicza, Wiejska 1. 948-2

Dom w dobrym stanie do sprzedania na dogodnych warunkach S o s n o w i e c, G r o c h o w a 3, Wójcicki. 976-2

Do sprzedania magiel. Ząbkowice, Skorek. 974-1

Sprzedam otomanę dywanową i kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie p. w podwórzu. 1013

Pracownia gorsetów „ROZALJA“, Sosnowiec Deblińska 11, poleca najmodniejsze fasony pasów całkiem wygodne, nadające kształtom piękną linję. Pasy do ciąży, pasy lecznicze i różne fasony napierśników. 968-2

Pianino używane sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt. 1032

Okazja! Plac dwufrontowy przy ul. Wawel, Kuźnicka sprzeda. Wiadomość Sosnowiec, Sielecka 13. 1014-2

Do sprzedania świnie pięcio-miesięczne, ul. Tylna Nr.26. 1033-2

Fortepian krótki, salonowy, najlepszej konstrukcji jest do sprzedania. Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 24, u Perlmutra. 1037-2.

Lokale.
8 groszy za wyraz

Poszukuję pokoju z kuchnią. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Hlawskiego pod „57“. 990-1

Wypożyczę 2 tys. zł. za wynajęcie 2 lub 3 pokoi z kuchnią, ew. zapłacę czynsz z góry. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Hlawskiego pod „2.000“. 991-1

Do wynajęcia na składy murowany budynek oraz garaż. Wiadomość: Wiejska 8, pierwsze piętro. 579-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny chłopiec uczciwych rodziców do cukierni „Wuestehube“ Sosnowiec, Piłsudskiego 30. 1004

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Kobieta lat 25 poszukuje miejsca gospodyni do pojedynczej osoby w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Ukrainki“. 1025-3

Posady biurowej poszukuję b. uczeń VI kl. szkoły handlowej. Znam buchalterję i arytmetykę handlową. Adresy nadsyłać do „Iskry“ pod „F. B.“ 1001-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Koncesjowana szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania prośb Hermana Lewkowicza. Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 548-10

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 892-2

Uczeń 8-ej kl. gim. państw. mat.-przyr. udziela lekcji, wiad. Sosnowiec ul. 3 maja 22 m. 12. 904-1

Od 2-go stycznia 1925 r. organizują się komplety freblowskie pod kierunkiem wykwalifikowanej freblanki dla dzieci od lat 4—7, zapisy przyjmuje się do 20 grudnia. Wiadomość Sosnowiec, Nowa 25 (dawniej 39), I piętro, 5—7 po poł. 962

Zdolna prasowaczka sztywnej bielizny prasuje po domach. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Prasowaczki“. 1005-2

HAFT ARTYSTYCZNY. Przyjmuję uczennice do nauki haftu artystycznego maszynowego. Była pracowniczka Kompanji Singer. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 6, m. 4. dawniej Polna. 1026-2

Poszukuję zdrowych i smacznych obiadów, mogą być bezmięsne, przy inteligentnej rodzinie, w śródmieściu lub Starym Sosnowcu. Oferty pod „Obiady“ w „Iskrze“. 1023-2

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Icek Loudner zgubił dokument wojskowy, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec i dwadzieścia zł. 944-1

Kuzior Michał zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Paryż“ 949-1

Montak Franciszek zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 26 p. p. w Nowo-Radomsku. 969-1

Jurczyk Marji skradziono dowód kolejowy, wyd. przez dyr. warszawską 973-2

Ks. Franciszek Rublk zgubił legitymacje kolejową, którą unieważnia 979-2

Jan Fulbiszewski unieważnia książeczkę wojskową wyd. przez P.K.U. Lida. 985-2

Stanisławowi M i c h n o skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez powiatową komendę uzupełnień w Sosnowcu. 995-2

Aron Kon zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez magistrat będziński i weksel na 600 złotych, płatny w Pabjanicach 24-go grudnia, wystawiony przez W. Zramę na zlecenie R. Gerarda. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Będzin. Kołłątaja 28, A. Kon. 996-2

Warcoulski Jan zgubił dowód osobisty kolejowy nr. 6713 wydany dyr. warszawską. 1003-3

Paweł Wucka zgubił dokumenty wojskowe, wyd. przez P.K.U. Będzin, 1024-3

Sapiński Czesław zgubił wyciąg z ksiąg ludności i zwolnienie z wojska. 1016

Stanisław Kubiczek zgubił dowód osobisty i pozwolenie na broń, wydane przez starostwo będzińskie. 1036-3

Ignacy Skowerski zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Sosnowca i książeczkę z kooperatywy robotniczej. 1039-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Deblińska Nr. 1.